

NASZE SPRAWY - NASZE SPRAWY - NASZE SPRAWY - NASZE SPRAWY - NASZE SPRAWY - NASZE SPRAWY

Adam Steinberg, konsultant do spraw imigracyjnych:

# Dziwne milczenie organizacji polonijnych

**W ostatnim czasie coraz więcej mówi się o projekcie ustawy HR 4437, dotyczącej przebywających w USA nielegalnych imigrantów. Myślę jednak, że tak naprawdę ustawa uderzy zarówno w tych, którzy przebywają w Stanach nielegalnie, jak też i w tych, którzy znajdują się tu jak najbardziej legalnie. Bo przecież obie te "grupy" łączą na co dzień więzy rodzinne, towarzyskie czy biznesowe. Jedni i drudzy funkcjonują bowiem - używając języka chemii czy fizyki - na zasadzie "naczyn połączone". Lub mówiąc inaczej - wszyscy jesteśmy jedną tkanką jednego organizmu, który nazywa się Polonią.**

Oczywiście, kwestia nielegalnych imigrantów nie dotyczy tylko naszej grupy etnicznej, ale i wielu innych, ale domyślę się, że i te grupy posiadają elity zainteresowane pomocą nielegalnym imigrantom. Skupmy się zatem na Polakach, Polonii - na wszystkim, co jest związane z naszą grupą etniczną, bo bliższa koszuła ciału.

Już od kilku miesięcy poruszam temat ustawy HR 4437, która jest najbardziej drakońską ustawą w historii Stanów Zjednoczonych, a uderzającą właśnie we wszystkie nielegalnie przebywające w tym kraju osoby. Ten projekt, autorstwa Jima Sensenbrennera, republikanina ze stanu Wisconsin, jest swoistym "podsumowaniem" wszystkich dotychczasowych przedsięwzięć, niby to mających załatwić sprawę wszystkich ludzi przebywających w USA nielegalnie. Ustawa przeszła w dniu 16 października ubiegłego roku w Izbie Reprezentantów Kongresu i została natychmiast przesłana do Senatu w celu zatwierdzenia jej przez tę izbę. Ma charakter bardzo restrykcyjny, jak już powiedziałem - wręcz drakoński, gdyż de facto zamiast załatwić sprawę legalizacji pobytu tych, którzy od dłuższego czasu przebywają w Stanach, całą niemal uwagę kieruje na "rozprawienie się" z nielegalnymi. Między innymi wprowadza pojęcie "imigranta - kryminalisty", czyli "fellowa". I każdy, kto nie zadba, by przedłużyć swą więź, staje się automatycznie

przestępcą kryminalnym. I czyn ten jest zagrożony więzieniem powyżej jednego roku. Jest to tzw. kryminalizacja, która ma pociągnąć za sobą działania sądów i masową deportację ludzi, którzy przebywają w Stanach nielegalnie. A więc rzęsza licząc co najmniej 11 milionów ludzi



byłoby potraktowana jako kryminalista.

Chciałbym również zwrócić uwagę na fakt, że omawiana ustawa zawiera przepisy, które spowodują, iż życie człowieka przebywającego tu nielegalnie stanie się istną zmorem, stanie się ustawiczną udręką. Bo władze porządkowe, władze przymusu, typu policja stanowa czy miejscowa, dostaną uprawnienia, by przeprowadzać kontrole typu imigracyjnego, tak jak to robią agenci imigracyjni. Władze te będą miały obowiązek - w czasie rutynowego zatrzymania z byle jakiego powodu - sprawdzenia dokumentów pod kątem legalności pobytu oraz doprowadzenia osoby nie posiadającej legalnych papierów do więzienia federalnego, w konsekwencji czego dojdzie do jej deportacji. Jasne jest zatem, że tego typu ustawy nie można określić inaczej, niż jako najbardziej drakońskim zbiorem przepisów skierowanym przeciw nielegalnym w historii Stanów Zjednoczonych. I nad takim charakterem tej ustawy nie da się przejść do porządku dziennego. I nie powinno się...

Inne przykłady przepisów z tej ustawy: dobrowolne opuszczenie granic Stanów Zjednoczonych zostanie skrócone ze 120 dni do 60 dni. Oznacza to, że człowiek, który niby to dobrowolnie będzie musiał opuścić terytorium USA nie będzie miał czasu, by dokonać kon-

sultacji ze swoim adwokatem, by złożyć stosowne odwołanie do władz imigracyjnych. Już nie mówię o tym, że ustawa ta likwiduje całkowicie loterię wizową, a co gorsze - wprowadza pojęcie: pomoc czy asysta nielegalnym imigrantom, jako pomoc na zasadzie "szmuglu" ludzi do

Stanów na przykład z Meksyku. A przecież dobrze wiemy, że są organizacje kościelne starające się pomóc nielegalnym. Szczególnie Kościół Katolicki w Ameryce organizuje tzw. sanktuaria, czyli miejsca w których człowiek przebywający nielegalnie dostaje pomoc organizacji proimigracyjnych: w tym pomoc prawną, żeby móc tutaj pozostać legalnie. Istnieje choćby Liga Katolicka, a także inne organizacje wyznaniowe, zwłaszcza te, które pomagają np. ludziom w jakis sposób przesładowanym w swoich krajach. Prześladowanym z tytułu rasy czy płci - jak to bywa w Afryce, ale też przesładowanym politycznie, jak to bywa w Chinach bądź na Kubie. Tego typu sytuacje zmuszają ludzi do szukania azylu za granicą, między innymi w Stanach Zjednoczonych. I ci ludzie są objęci szczególną opieką w tych sanktuariach. Ale jeśli ustawa HR 4437 zostanie uchwalona przez Senat, to również liderzy tych organizacji, jak i personel oraz adwokaci reprezentujący te środowiska będą podciągani do odpowiedzialności karnej z tytułu wyżej wymienionego paragrafu dotyczącego pomocy pozostania w USA ludziom przesładowanym przez granicę bez tzw. ibnspekcyj granicznej, czyli przez "granicę zieloną". Rzecz jasna, jesteśmy przeciwni kryminalnej działalności gangów przemytniczych, jesteśmy jak



Adam Steinberg

najbardziej za tym, by te granice uszczelnić. Bo tu chodzi również o bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych z racji wykorzystywania nieszczelnych granic do praedostania się na teren USA elementów terrorystycznych i "narkogangów". Różnego typu przepisy przeciwdziałające takim zjawiskom są jak najbardziej potrzebne i w tej sprawie nie może być żadnej dyskusji.

Natomiast przedmiotem naszego zainteresowania są miliony tzw. osób nieudokumentowanych, którzy w taki lub inny sposób "zapuszcili" już w glebie amerykańskiej korzenie, mniej lub bardziej trwale, czyli, że są oni w pewnym stopniu rodzinnie lub zawodowo ustabilizowani. Starają się żyć zgodnie z prawem amerykańskim, przyczyniając się do rozwoju gospodarki USA. W tej grupie znajdują się również i "nieudokumentowani" cudzoziemcy z Polski. Dlategoż naszemu środowisku polonijnemu los tych rodaków nie powinien być obojętny. Ani organizacjom, ani mediom. Ale tak nie jest. I to nas boli, to nas oburza!!!

A także to, że nie widzę zainteresowania ustawą HR 4437 ze strony polonijnych biznesów. Pewnie wciąż nie wyczuwają zagrożenia, nadchodzących czarnych chmur dla swoich interesów.

Ewentualne uchwalenie tej ustawy przez Senat nie będzie groźbą - będzie realnym faktem naruszającym podstawy ich biznesów. A może liczą, że ktoś inny będzie walczył o to, aby ta ustawa nie przeszła, a może liczą na cud? Obyście się nie przeliczyli.

Ale wróćmy do opisywania co bardziej drakońskich postanowień tej ustawy.

Weźmy np. sytuację, kiedy w porywie wielkoduszności sędzia orzekający w sprawie kryminalnej zaniżył wyrok do takiej wysokości, która nie pozwalałaby go uznać za przestępstwo (fellowy), co byłoby podstawą do dokonania deportacji podsądnego, to w świetle nowej ustawy takie zaniżenie wykładni sentencji sądowej nie powstrzyma Urzędu Imigracyjnego przed przeprowadzeniem procedury deportacyjnej delikwenta.

W świetle tych wszystkich przykładów drakoński charakter tej ustawy nie podlega chyba żadnej dyskusji.

Mówiąc zaś bardziej ogólnikowo - postanowienia ustawy HR 4437 w rzeczy samej nie rozwiązują w żadnym wypadku problemu nielegalnie tu przebywających. Ani od strony interesów ekonomicznych samych Stanów Zjednoczonych, ani od strony humanitarnej. A wydatek rzędu 2 miliardów dolarów na wprowadzenie jej w życie, tylko w ciągu czterech pierwszych lat jej obowiązywania położony ciężkim brzemieniem nie tylko na obywatelach, ale i na amerykańskich podatnikach.

Gwoli ciekawości powiem, że ustawa zawiera też projekt budowy dwóch więzień przeznaczonych specjalnie dla

nielegalnych imigrantów. I koszt budowy tych dwóch więzień wynosić będzie 115 milionów dolarów.

A już w tej chwili więzienia przepełnione są ponad miarę. Nikt oczywiście nie jest naiwny do tego stopnia, by twierdzić, że 11 milionów nielegalnych zapakują naraz do więzień. Oczywiście, że nie - tak się nie stanie. Ale wystarczy, że nad ich głowami będzie wisiał "miecz Damoklesa" i zostanie przeprowadzonych parę pokazowych procesów-przywódców organizacji proimigracyjnych, które pomagają ludziom ustabilizować swój status. I jeżeli zostaną oni skazani z paragrafu o "szmuglowaniu nielegalnych" na więcej niż jeden rok więzienia, to błady strach padnie na wszystkich adwokatów zajmujących się sprawami imigracyjnymi. Można sobie wyobrazić sytuację, jaka powstanie w wyniku uchwalenia tej ustawy. Bo kto będzie chciał się narażać na surowe konsekwencje kryminalne?

Taki jest cel tej ustawy - właśnie zastraszenie i zmuszanie do wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych. I z tym się nijak nie można się pogodzić. Podczas prowadzonych przez mnie audycji słyszałem opinie słuchaczy, mówiących: "Nie chcemy być traktowani jak kryminaliści - zabieramy się i wyjeżdżamy stąd". I tu jeszcze raz przypomnę o konsekwencjach wynikających z wejścia w życie tej ustawy, jakie dotkną biznesy, przemysł, różne gałęzie życia ekonomicznego Polonii, która kiedyś tak prężnie się rozwijała. Popatrzmy, ile jest biznesów, które żyją głównie z ludzi przebywających tu nielegalnie. Różnego rodzaju firmy kontraktorskie, różnego rodzaju sklepy, firmy samochodowe, biznesy real estate - gdy ludzie przebywający nielegalnie będą musieli wyjechać, to skąd się weźmie klientela dla tej części polonijnego biznesu?

Dlatego się dziwię, że do tej pory żaden z biznesmenów polonijnych, nie zainteresował się tą sprawą, że nikt nie zaprotestował przeciw zatwierdzeniu tej ustawy przez senat. Myślę, że już najwyższy czas, by zmobilizować się i to zrobić, choć przez całe miesiące żadne pismo polonijne nie zrobiło tego. Wprawdzie jakiś czas temu radiostacja 1030 zapraszała do stoisk Home Depot, by podpisywać listy do senatorów. Ale który z senatorów będzie słuchał ludzi, którzy są tutaj nielegalnie? Owszem, oni będą brać pod uwagę opinie ludzi, którzy są tutaj, ale legalnie. Czyli swój elektorat - obywateli USA. A czy mało mamy Polaków - obywateli tego kraju? To już pytanie retoryczne, ale właśnie oni powinni rozumieć, że to nie jest tylko sprawa nielegalnych, ale również jest to ich sprawa...

Dlatego nawołuję: jeszcze jest czas, może dwa, może trzy tygodnie - ale trzeba przystąpić do działania! Pisać listy, wysyłać faksy, e-maile, telefonować do senatorów z naszego stanu i ze stanów ościennych. Posiadam w moim biurze adresy i numery faksów do tychże senatorów, kto zgłosi się do mnie, chętnie udostępnię mu te numery.

Szkoda, że polonijne organizacje na razie nic pod tym względem nie robią. Sam zaprosiłem do swej audycji (którą mam w sobotę rano) jednego z liderów polonijnych organizacji, lecz ten - niestety - nie odpowiedział na zaproszenie. A ja sam odebrałem wtedy 34 telefony z zapytaniami od słuchaczy: Co robią nasze organizacje, dlaczego śpią nasze media? Czasu, by skutecznie zaprotestować przeciw ustawie HR 4437 jest, niestety, coraz mniej.

Adama Steinberga  
wysłuchał Jerzy Filipkowski